



## PRENUMERATA

kwartalna:

w kraje . . . . . 12 złotych  
za granicą . . . . . 20 złotych

Numer pojedynczy  
20 groszy.

Konto pocztowe czekowe  
Nr. 730.

# MONITOR POLSKI

DZIENNIK URZĘDOWY RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

WYCHODZI CODZIENNIE Z WYJĄTKIEM NIEDZIEL I ŚWIĄT.

## OGŁOSZENIA:

Cena za wiersz 1 m/m. szpalty redakcyjnej po teście 55 groszy.  
Cena za wiersz 1 m/m. szpalty ogłoszeniowej 50 gr.  
Tabelaryczne i cyfrowe 80 gr.  
Drobne ogłoszenia 15 groszy za wyraz.  
Każde ogłoszenie najmniej 1 złoty.  
Za terminowy druk ogłoszeń Wydawnictwo nie odpowiada. Osobom i firmom prywatnym kredytu na ogłoszenia i prenumeratę Wydawnictwo nie udziela.

Dyrekcja Wydawnictwa: Miodowa Nr. 22. Dyrektor przyjmuje od 12—2 pp. Dyrekcja otwarta od 9—3 pp. Tel. działu red. 44-05. Tel. działu handlowego 44—50. Tel. prenumeraty i rachuby 44-42. Tel. eksp. 25-28. Kasa czynna od g. 8 i pół r. do 1 pp., w soboty do godz. 12.

## TREŚĆ DZIAŁU URZĘDOWEGO:

## Zarządzenia Władz Naczelnych:

Poz. 633. Obwieszczenie Ministra Skarbu z dnia 23 listopada 1929 roku o wartości jednego grama czystego złota.

Poz. 634. Zarządzenie o nadaniu Złotego Krzyża Zasługi.

Poz. 635. Zarządzenie o nadaniu Srebrnego Krzyża Zasługi.

Poz. 636. Zarządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 26 listopada 1929 r. o odebraniu debitu czasopismu p. t. „Danziger Volksblatt“.

Poz. 637. Rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 9 września 1929 r. o rejestracji pretensyj b. uczestników b. ros. Kasy Emerytalnej nauczycieli i nauczycielek ludowych, tudzież b. ros. Kasy Emerytalnej pracowników z wolnego najmu skarbowej sprzedaży trunków, — z tytułu emerytur i wkładów emerytalnych.

## DZIAŁ URZĘDOWY.

### Zarządzenia Władz Naczelnych.

633.

## OBWIESZCZENIE

Ministra Skarbu

z dnia 23 listopada 1929 roku

o wartości jednego grama czystego złota.

Na podstawie art. 16 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 5 listopada 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 97 poz. 855) oraz rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 28 listopada 1927 r. w sprawie ustalenia trybu ogłaszania wartości złota (Dz. U. R. P. Nr. 109 poz. 932) ustalalam na miesiąc grudzień 1929 r. wartość jednego grama czystego złota na pięć złotych 92,44 grosza.

Kierownik Ministerstwa Skarbu:  
(—) Ignacy Matuszewski.

634.

## ZARZĄDZENIE

Na zasadzie art. 5 ustawy z dnia 23 czerwca 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 458) nadaję po raz pierwszy

## ZŁOTY KRZYŻ ZASŁUGI

pp.: Wacławowi Czajkowskiemu, dyrektorowi i założycielowi Fabryki Wyrobów Metalowych „W. Czajkowski i Sp.” w Warszawie, — Janowi Wolkowickiemu, dyrektorowi fabryki „Nitrat” w Niewiadowie, — inż. Walerjanowi Władysławowi Zielezińskiemu, szefowi urzędzie maszynowych i kierownikowi oddziału dla produkcji mieszek karabinowych fabryki Walcownie Metal. Sp. Akc. w Dziedzicach, za zasługi około rozwoju przemysłu wojennego;  
p. Helenie Witkowskiej, inspektorze „Nauki Społecznej” w Krakowie, za zasługi na polu pracy narodowej i wychowawczo - społecznej.

Warszawa, dnia 27 listopada 1929 r.  
Prezydent Rzeczypospolitej:  
(—) I. Mościcki.

Prezes Rady Ministrów:  
(—) Świtalski.

635.

## ZARZĄDZENIE

Na zasadzie art. 5 ustawy z dnia 23 czerwca 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 458) nadaję po raz pierwszy

## SREBRNY KRZYŻ ZASŁUGI

pp.: Antoniemu Tadeuszowi Cieńskiemu, kierownikowi warsztatów mechanicznych, montażu i prototypów w Fabryce Samolotów „E. Plage i T. Laskiewicz” w Lublinie, — inż. Feliksowi Łazarkowi, kierownikowi Oddziału Produkcji Polskich Zakładów „Skody” Sp. Akc. na Okęciu, — Janowi Michalskiemu, kalkulatorowi Wojskowej Wytwórni Balonowej w Jablonie Legionowej, — Zygmuntem Nowakowi, kierownikowi technicznemu Wytwórni Krawieckiej Oddziału Fabrycznego Państwowego Zakładu Umundurowania w Krakowie, — inż. Aleksandrowi Pirowskiemu, kierownikowi kontroli wyrobów w Polskich Zakładach „Skody” Sp. Akc. na Okęciu, — Bolesławowi Samborskiemu, majstrowi kotłarskiemu, kowalskiemu i giserskiemu Stoczni w Modlinie, — Józefowi Tomaszewskiemu, kierownikowi technicznemu Fabryki Obuwia Państwowego Zakładu Umundurowania w Poznaniu, — inż. Januszowi Wiewiórskiemu, kierownikowi remontu i montażu silników lotniczych Polskich Zakładów „Skody” Sp. Akc. na Okęciu, — wszystkim za zasługi około rozwoju przemysłu wojennego.

Warszawa, dnia 23 listopada 1929 r.

Prezes Rady Ministrów:

(—) Świtalski.

636.

## ZARZĄDZENIE

Ministra Spraw Wewnętrznych

z dnia 26 listopada 1929 r.

o odebraniu debitu czasopismu p. t. „Danziger Volksblatt“.

Na podstawie art. 14 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 maja 1927 r. o prawie prasowym (Dz. U. R. P. z 1928 r., Nr. 1, poz. 1), odbieram debity pocztowe czasopismu p. t. „Danziger Volksblatt”, wydawanemu w Gdańsku w języku niemieckim.

Minister Spraw Wewnętrznych:  
(—) Stawoj Składkowski.

637.

## ROZPORZĄDZENIE MINISTRA SKARBU

z dnia 9 września 1929 r.

o rejestracji pretensyj b. uczestników b. ros. Kasy Emerytalnej nauczycieli i nauczycielek ludowych, tudzież b. ros. Kasy Emerytalnej pracowników z wolnego najmu skarbowej sprzedaży trunków, — z tytułu emerytur i wkładów emerytalnych.

Na podstawie art. 2 ustawy z dnia 4 lipca 1923 r. o organizacji i zakresie działania Głównego Urzędu Likwidacyjnego (Dz. U. R. P. Nr. 75, poz. 583), oraz rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 10 stycznia 1927 r. w sprawie wcielenia Głównego Urzędu Likwidacyjnego do Ministerstwa Skarbu (Dz. U. R. P. Nr. 5, poz. 27), zarządzam, co następuje:

§ 1. Podlegają rejestracji wszelkie pretensje obywateli polskich b. uczestników b. ros. Kasy Emerytalnej nauczycieli i nauczycielek ludowych oraz b. ros. Kasy Emerytalnej pracowników z wolnego najmu skarbowej sprzedaży trunków, tudzież pozostałych po nich wdów i sierot, z tytułu niewypłaconych emerytur i wkładów emerytalnych, złożonych w powyższych kasach.

§ 2. Nie podlegają rejestracji pretensje osób, pobierających zaopatrzenie emerytalne ze Skarbu Państwa oraz pozostających na służbie państwowej polskiej, uprawniającej do zaopatrzenia emerytalnego.

§ 3. Celem rejestracji, osoby zainteresowane, o ile nie zgłosiły swych pretensyj w trybie rozporządzenia Rady Ministrów, ogłoszonego w „Monitorze Polskim” z dnia 1 i 2 lipca 1929 r. Nr. 145 i 146, winny złożyć w Ministerstwie Skarbu (Departament Likwidacyjny) podanie z wyszczególnieniem wszelkich danych, odnoszących się do pobieranej emerytury, wysokości złożonych wkładów emerytalnych i t. p.

Dane powyższe winny być poparte odpowiednimi dowodami, stwierdzającymi ich prawdziwość.

§ 4. Dla dokonania rejestracji wyznacza się okres czasu do dnia 31 grudnia 1929 r.

§ 5. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Kierownik Ministerstwa Skarbu:

(—) Ignacy Matuszewski.

## DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

### Z Ministerstwa Spraw Wojskowych.

P. Marszałek Piłsudski odjechał wczoraj z Wilna o godz. 9.30 rano osobowym pociągiem do Warszawy, żegnany na dworcu przez wojewodę wileńskiego, rektora Uniwersytetu Stefana Batorego, dowódcę garnizonu i szereg przedstawicieli władz wojskowych i cywilnych.

### Z Ministerstwa W. R. i O. P.

Wczoraj o godz. 18-ej P. Minister W. R. i O. P. Stawomir Czerwiński, wygłosił w sali teatru Miejskiego na Pohulance w Wilnie odczyt p. t. „Konstytucja państwa, a wychowanie publiczne”. Na udekorowanej zielenią scenie umieszczono portret Pana Marszałka Piłsudskiego. W loży rządowej zajęli miejsca: wojewoda wileński Raczkiewicz, wicewojewoda Kirtiklis i dyrektor departamentu Czekanowski; w miejskiej loży — prezydent m. Wilna Folejewski, wiceprezydent inż. Czyż — członekowie rady m. Wilna. W innych lożach — ks. biskup Michalkiewicz, arcybiskup prawosławny Teodozjusz, dowódca garnizonu gen. Kruk - Paszkowski i inni przedstawiciele wojskowości, profesoria uniwersytetu z rektorem ks. Falkowskim na czele, sen. Rubinstein i inni. W pierwszym rzędzie foteli w parterze zasiadli przedstawiciele duchowieństwa innych wyznań, posłowie sejmowi, reprezentanci władz i organizacji społecznych, zebrani w Wilnie na jeździe, starostwie wszystkich powiatów województwa i inni. Salę wypełniła do ostatniego miejsca publiczność wszystkich sfer miasta. Na kilka minut przed godz. 18-ą przybył P. Minister Czerwiński i zasiadł na honorowym miejscu w amfiteatrze. Wówczas zabrał głos pos. Marjan Kościalkowski.

Następnie, witany oklaskami, zabrał głos P. Minister Czerwiński, który wygłosił swój odczyt p. t. „Konstytucja państwa a wychowanie publiczne”. Odczyt przerywany był brawami, a po ukończeniu jego nagrodzony był hucznie, długotrwałymi oklaskami.

Tekst tego odczytu zostanie zamieszczony w „Monitorze Polskim” w dniach najbliższych.

# Odczyt Pana Ministra Sprawiedliwości Stanisława Cara

p. t. „Konstytucja 17 marca a polska rzeczywistość”

wyłożony w dniu 24 listopada 1929 r. w sali Teatru Starego w Krakowie.

„17 marca 1921 r. Sejm Ustawodawczy uchwalił Ustawę Konstytucyjną Rzeczypospolitej Polskiej.

Po ogłoszeniu przez Marszałka Sejmu wyników głosowania rozległy się na sali sejmowej, jak głosi urzędowy stenogram, huczna brawa.

Marszałek Sejmu wygłosił przemówienie, w którym podkreślił doniosłość tego wydarzenia dla odradzającego się Państwa oraz wezwał posłów, by „wedle zwyczajów przodków naszych z Wielkiego Sejmu z dnia 3 maja 1791 r.” udali się do Katedry, „ażebym Panu Bogu złożył podziękowanie za łaski, którym pozwolił na nas spłynąć”.

Uroczysty pochód w podniosłym nastroju przeciągnął ulicami miasta ku Katedrze, w której odprawione zostały modły dziękczynne.

Dla upamiętnienia tego epokowego wydarzenia postanowiono ufundować kosztem Państwa kościół pod wezwaniem „Opaczności Bożej” oraz wznosić Dom Ludowy Rzeczypospolitej w Warszawie.

Wiadomość o uchwaleniu Konstytucji rozszalała się radosem ochram po kraju, który po półtorawiekowej niewoli w jarzmie rządów zaborczych chciał widzieć w akcie Konstytucji nie tylko symbol swej odzyskanej suwerenności, ale także zdrową i mocną podstawę siły i potęgi Państwa nazwaną w łacińskich aktach i bezpieczeństwem wewnątrz granic Rzeczypospolitej.

Ale po nastroju hucznych wiatów i owacyj przyszła wkrótce szara, zwykła, twarde, codzienna polska rzeczywistość.

Zacząły się budzić refleksje:

Czy nowa Konstytucja ziści te nadzieje, jakich od niej miał prawo oczekiwać Naród?

Czy jest ona zdolna zapewnić Państwu trwałość?

Czy odpowiada potrzebom kraju, położonego wśród szczególnie trudnych warunków geograficznych i politycznych?

Czy uwzględnia w dostatecznym miarze właściwości charakteru polskiego narodu?

Czy więc przyczyni się do dalszego rozwoju tworzącej się dopiero państwowości, czy też stanie się czynnikiem tamującym bieg spraw państwowych, torując drogę czynnikom, osłabiającym wewnętrzną moc i prężność młodego Państwa?

Na te wszystkie pytania odpowiedzieć mogła dopiero przyszłość.

Ale już przy uchwalaniu Konstytucji podniosły się głosy krytyki.

Posel Niedziałkowski, już po ukończeniu rozpraw, a przed samym przystąpieniem do głosowania, złożył imieniem Związku P. P. S. deklarację, w której zaznaczył, że „ustawa uchwalana dzisiaj, nie wystarcza nam jednak i nie zadawala nas; będziemy nadal prowadzić walkę nieustanną o nieuwzględnione w tym Sejmie postulaty”<sup>1)</sup>.

Podobnie i poseł Woźnicki w deklaracji, złożonej imieniem Klubu poselskiego P. S. L. „Wyzwolenie”, zaznaczył, że „Sejm Ustawodawczy powołany został do nadania Rzeczypospolitej ustawy zasadniczej, która, ustalając stosunki prawne w Państwie, opierała zarazem jego rozkwit, moc i bezpieczeństwo na uwzględnieniu woli i interesów najszerzyczych mas ludności. Przedłożona nam do głosowania ustawa konstytucyjna — oświadczył pos. Woźnicki — jawnie i jaskrawo wolę tę gwałci przez wprowadzenie instytucji Senatu, przez zaprzeczenie ludowi prawa obioru Naczelnika Państwa, przez brak szerokich podstaw samorządu, a nadewszystko przez odjęcie ludowi możliwości poprawy Konstytucji na Sejmie następnym”<sup>2)</sup>.

W konsekwencji tych uwag, pos. Woźnicki zapowiedział nawet, że klub jego będzie głosował przeciwko ustawie.

Również i poseł Fichna, imieniem klubu sejmowego N. P. R., stwierdził, że Ustawa Konstytucyjna nie zadawala jego klubu, że mimo to klub N. P. R. będzie głosował za całością ustawy ze względu na konieczność szybkiego jej uchwalenia, zastrzegając sobie prawo do walki o urzeczywistnienie niezrealizowanych postulatów.

Nawet w wywodach posła Dubanowicza, głównego referenta projektu Konstytucji, wygłoszonych przy zamknięciu debaty, dźwięczy nuta pesymizmu:

„A kiedyśmy doszli do tej chwili — mówi pos. Dubanowicz — kiedy mamy przed sobą projekt,

który zawiera minimum tego, co musi mieć Państwo, ażebym żyć i rozwijać się, kiedy, Szanowni Panowie, obawiam się, że zesłiliśmy poniżej już tego minimum, to dziś nietylko ze strony lewego środka dają się słyszeć głosy, że dzień uchwalenia naszej Konstytucji według przedstawionego projektu nie będzie dniem świętym, ale dniem smutku i rozezarowania dla naszego ogółu”<sup>3)</sup>.

Ta opinia, wyrażona przez głównego referenta projektu, świadczy o dużej dozie jego autokrytycyzmu.

W rzeczy samej, nowa Konstytucja nikogo nie zadowoliła i zadowolić nie mogła, gdyż nie była ona produktem głębokiej analizy rzeczywistych potrzeb kraju, który dźwigał się z mozołem z półtorawiekowej niewoli w warunkach zachwianej przez wielką wojnę równowagi świata, lecz dojrzała w atmosferze walk i przetrążeń partyjnych, zasłanych niechętnym stosunkiem do osoby ówczesnego Naczelnika Państwa.<sup>4)</sup>

Lewica sejmowa zarzucała prawicy, że stworzyła ona „sztucznie przeszłość dla postępowej dalszej demokracji”, prawica zaś — odwrotnie — przez usta swego trybuna, posła ks. Lutostawskiego, wyrzucała lewicę, że wprowadzone przez nią poprawki zmierzają do tego, ażebym zaprowadziła Polskę do eldorado sowieckiego.

Daje temu wyraz nawet Marszałek Sejmu Ustawodawczego, stwierdzając w swym przemówieniu końcowym, że „Konstytucja nasza posiada niewątpliwie błędy, które się wkradły w atmosferze walki, w jakiej się rozdziła”<sup>5)</sup>.

Tyle mówią o uchwalonej przez siebie Konstytucji jej twórcy.

Ustawa Konstytucyjna z dnia 17 marca 1921 r. ogłoszona została w Dzienniku Ustaw dnia 1-go czerwca 1921 r. (Nr. 44, poz. 267).

Mimo postanowienia, zawartego w końcowym art. 126, Konstytucja weszła formalnie w życie w całej swej rozciągłości dopiero po rozwiązaniu Sejmu Ustawodawczego oraz po zebraniu się w dn. 28 listopada 1922 r. Sejmu Zwyczajnego, tudzież po dokonaniu wyboru przez Zgromadzenie Narodowe pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej, s. p. Gabryela Narutowicza.

Prawo statutowane poddane zostało próbie ogniwej życia.

Jakże wypadła ta próba?

Zanim odpowiemy na to pytanie, musimy zaznaczyć, że przy badaniu zjawisk, należących do dziedziny życia konstytucyjnego państw, należy odróżniać konstytucję w sensie materialnym od konstytucji w sensie formalnym.

Konstytucja w sensie materialnym — oznacza całokształt stosunków, określających zasadnicze podstawy istniejącego w rzeczywistości ustroju państwa, jest więc — jak się wyraził Lassal w swej znanej mowie o istocie konstytucji (1862 r.) — rzeczywistością ustosunkowaniem się sił, tkwiących w danym społeczeństwie; natomiast Konstytucja w sensie formalnym — są to akty prawne, uznane za prawo konstytucyjne przez władzę konstytuującą. Pomiedzy temi pojęciami zachodzi nieraz rozbieżność, a nawet sprzeczność; jak to wykazał już Sieyes w swej znanej rozprawie „Qu'est — ce que le tiers Etat?”

Inaczej mówiąc, rzeczywiste życie konstytucyjne państwa nie zawsze się pokrywa z literą prawa konstytucyjnego.

<sup>1)</sup> Sprawozd. Stenogr. z 219 posiedz. Sej. Ust. z dn. 15 marca 1921 r.

<sup>2)</sup> Przyznaje to otwarcie p. Dubanowicz, pisząc w rozprawie o rewizji konstytucji, ogłoszonej w Poznaniu w 1926 roku, co następuje:

„Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa ustawowego »veta« w ręku Prezydenta. Mimo, iż prawo to, podobnie jak i prawo rozwiązywania Sejmu znajdowało się w niemal wszystkich projektach naszej konstytucji, odpadło ono przy ostatecznym głosowaniu w plenum Izby, z powodu braku większości. Niebezpieczeństwo nadużycia władzy w razie, gdyby ona znalazła się w ręku człowieka, do którego zasad państwowych, umiaru i poczucia prawa niepodobna było mieć zaufania, obawa przed wstrząśnięciami wewnętrznymi, które musiałyby towarzyszyć nadużyciu tych praw w okresie tworzenia się i ustalenia państwa — przewyciężyły poczucie potrzeby tych nieodzownych w normalnych warunkach atrybucji władzy wykonawczej państwa. W rezultacie pozostał w konstytucji naszej istotny, dotkliwy brak, który w miarę kzepnienia organizacji państwowej i w miarę wysuwania się na czoło zagadnień wewnętrznych, zwłaszcza gospodarczych w państwie, z każdym rokiem silniej odczuwać się daje”. (str. 37).

<sup>3)</sup> Sprawozd. Stenogr. z 221 posiedzenia Sej. Ust. z dn. 17 marca 1921 r.

Rozumieli to niektórzy twórcy naszej Konstytucji, dając wyraz przekonaniu, że Konstytucja 17 marca nie pokrywa się z polską rzeczywistością.

Posel Niedziałkowski w swej mowie sejmowej, wygłoszonej w dniu 10 marca 1921 r., wypowiedział następujący poglądy:

„Dla wielu panów posłów, zwłaszcza z prawej strony Izby, najważniejszą rzeczą w tej Konstytucji jest litera, jest tekst tego czy innego artykułu i wydaje im się często, że ustalenie jakiegoś tekstu, uzyskanie jakiejś litery jest rzeczą najważniejszą.”

Dla nas Konstytucja, to są tylko rymy, w które życie dopiero wleje swoją treść”<sup>6)</sup>.

Ale życie, wbrew zamierzeniom twórców, nie wleło w Konstytucję 17 marca treści, odpowiadającej intencjom jej autorów.

Najistotniejszym bowiem wykładnikiem intencji autorów naszej Konstytucji, jeśli się tak wyrazić można, jej zreniencją — miała być forma rządów parlamentarnych.

Jakże się obeszło życie z tą zasadą podstawową?

Aby uniknąć zarzutu braku obiektywizmu, oprzemy się na doświadczeniu z okresu poprzedzającego wypadki majowe; a więc z okresu, w którym sejmowiadztwo świeciły pełne triumfy.

Czy mieliśmy w rzeczywistości, mimo obowiązującej już Konstytucji, rządy parlamentarne w Polsce?

Nie! Wszystkie nieomal rządy, które sprawowały władzę w Polsce Odrodzonej, poczynając od jej powstania do maja 1926 roku, nie były rządami parlamentarnymi.

W przeważającej liczbie wypadków Sejm nie był zdolny wyłonić z siebie rządu ściśle parlamentarnego.

„Parlamentaryzm, zauważa słusznie prof. Krzyżanowski, nie wszedł w życie mimo ultraparlamentarnej Konstytucji, boć przecie gabinety parlamentarne, złożone wyłącznie lub przeważnie z posłów, stanowią raczej wyjątek w naszym życiu politycznym”<sup>7)</sup>.

Treść prawa formalnego nie pokryła się z rzeczywistością; życie przekreśliło doktrynę.

Cóż więc było przyczyną, że sejm polski, wolny od wszelkiego nacisku z zewnątrz, nie mógł mimo to zrealizować swych uprawnień, zagrożonych mu przez Konstytucję?

Przyczyną było niecierpienie się z realnymi warunkami polskiej rzeczywistości.

lstopat systemu rządów parlamentarnych jest to, że rząd jest wyłaniany z pośród członków parlamentu przez większość parlamentarną, że więc jest wykładnikiem woli tej większości i że pozostawia w rękach władzy tylko dotąd, dokąd nie utraci zaufania swych mocoodawców.

W ramach tego systemu rząd nie posiada charakteru samostojnego czynnika państwowego, lecz jest zależny w całej pełni od parlamentu, którego jest jakgdyby organem wykonawczym.

Ten system powstał w Anglii i w drodze dlu-goletniego historycznego rozwoju wyształcił się i udoskonalił tak dalece, że nie tylko zapewnił swojemu krajowi trwałą i sprawną w działaniu formę rządów, lecz stał się nawet przedmiotem podziwu wśród innych narodów kontynentu europejskiego, poszukujących w nim, jak we wzorze, rozwiązania swych własnych zagadnień ustrojowych.

System parlamentarny angielski recypowała Francja, zakładając z rąb swego obecnego ustroju państwowego, recypowały go również inne państwa europejskie, o demokratycznej formie rządów.

Ale system, który jest, a przynajmniej był do niedawna stosowany w Anglii z dodatnim wynikiem, zawiódł całkowicie na kontynencie Europy. Okazało się bowiem, że system ten prowadzi do częstych zmian rządu, nie zawsze wywołanych względami na dobro państwa, że nie zabezpiecza stałości władzy i ciągłości pracy rządu, że utrzymuje kraj w stanie jakiegoś stałego kryzysu, z gubnie oddziaływującego nie tylko na sferę stosunków politycznych, ale też i gospodarczych państwa.

Aby nie być gólosownym, powołam się na fakty, zaczerpnięte z życia parlamentarnego francuskiego. Od czasów prezydentury Thiers'a, a więc w okresie trwania obecnej tylko, trzeciej re-

<sup>6)</sup> Sprawozd. Stenogr. z 217 posiedz. Sej. Ust.

<sup>7)</sup> Adam Krzyżanowski, „Rządy Marszałka Piłsudskiego”, Kraków 1927, str. 20.

<sup>1)</sup> Sprawozd. Stenogr. z 221 posiedz. Sej. Ust. z dn. 17 marca 1921 r.

<sup>2)</sup> Sprawozd. Stenogr. z 221 posiedz. Sej. Ust. z dn. 17 marca 1921 r.

publiki — zmienilo się we Francji zgóra 70 rządów. W rozprawie mojej „o istocie i zakresie” wygłoszonej jako referat w roku 1924 na Zjeździe prawników polskich w Wilnie, wykazałem, że przeciętny okres trwania gabinetu wynosi we Francji nie o wiele więcej, jak 6 miesięcy, podczas gdy u nas zaledwie tylko 5½ miesiąca.

Zapytuje, czy w ciągu tak krótkiego okresu urzędowania istnieje możliwość przedewszystkiem zapoznania się ze sprawami resortowymi, a następnie opracowania, rozwinięcia i przeprowadzenia szerzej pomyslanego programu?

Gabinety powstają i znikają, jak efemerydy po kilkumiesięcznym, kilkotygodniowym lub nawet kilkiodniowym istnieniu, a państwo tymczasem pozostaje w stanie niewygasającego wrzenia.

Tak więc parlamentaryzm, działający dobrze i sprawnie w Anglii, stał się źródłem niedomażania na kontynencie Europy.

Przyczyna tego stanu rzeczy jest łatwa do wytłumaczenia.

Jak już zaznaczyłem, istotą parlamentaryzmu jest rząd, wyłoniony z większości parlamentu. Kamieniem węgielnym tego systemu, podwaliną, bez której gmach ostaćby się nie mógł — jest przeto istnienie tej właśnie „większości”.

Doświadczenie poucza, że większość osiągnąć można tam tylko, gdzie istnieją nie więcej, jak dwa stronnictwa polityczne. Tak było w Anglii, gdzie opinja polityczna dzieliła się na dwa światopoglądy, mające swe odzicie w dwóch stronnictwach politycznych: liberałów i konserwatystów, przekształconych w drodze dłużej trwającego procesu historycznego z współbiegających się od władze od czasów Karola II dwóch obozów politycznych: whigów i torystów.

Dokąd nie nastąpiło dalsze różnicowanie opinii politycznej w kraju — aparat działał sprawnie. Gdy jednak na arenę życia politycznego Anglii wystąpił czynnik nowy: partja laburzystów — wśród konstytucjonalistów angielskich nastąpiło zaniepokojenie o cały ustroj, zbudowany misternie na podstawie dwóch partj politycznych, z których jedna osiąga przy wyborach przewagę, a wskutek tego zapewnia sobie trwałą większość w parlamencie.

Jeśli wystąpienie trzeciego czynnika — partji laburzystów — nie doprowadziło w Anglii do mocniejszych wstrząśnięć, to stało się to przedewszystkiem dzięki głębokiej kulturze politycznej liderów dwóch pozostałych stronnictw, a następnie dzięki szczególnym właściwościom charakteru narodu angielskiego, który umie dokonywać głębokich zmian i przeobrażeń w swem życiu państwowym w drodze pokojowej ewolucji, wreszcie — i to jest powód najbardziej konkretny — dzięki bardzo znacznemu osłabieniu stronnictwa liberałów, które wobec swej porażki w wyborach zachowuje stanowisko wyzyskujące i obserwacyjne.

Ale na kontynencie Europy układ stosunków politycznych był od początku bardziej złożony, różnicowanie opinii było znaczniejsze, liczba stronnictw ubiegających się o wpływ na życie polityczne — większa. Dość chyba powiedzieć, że przy ostatnich wyborach do Sejmu Rzeczypospolitej, które się odbyły w 1928 roku, zgłoszonych zostało 35 list, odzwierciedlających odmienne kierunki polityczne.

Przy tak daleko posuniętym różnicowaniu opinii politycznej — wytworzenie stałej, jednolitej i na zdrowych podstawach opartej większości w parlamencie jest mrzonką aż nadto widoczną.

W Polsce od czasu jej powstania do wypadków majowych, a więc na przestrzeni lat siedmiu zaledwie, mieliśmy aż 14 rządów, przerywanych za każdym razem długotrwałymi i wprowadzającymi ferment w kraju przesileniami.

To groźne zjawisko jest bezpośrednim wynikiem braku w Sejmie naszym stałej i zwartej większości.

A zjawisko to nie jest przejawem przelotnym.

Byłoby zupełnie zaprzeczeniem poczucia rzeczywistości twierdzić, że w najbliższym czasie nastąpi wewnętrzna konsolidacja stronnictw, która umożliwi wytworzenie w Sejmie stosunków zdrowych, a byłoby to błędem nie tylko dlatego, że nastąpiło daleko idące różnicowanie opinii politycznej wśród społeczeństwa polskiego w płaszczyźnie społecznej, ale też i dlatego, że opinja ta różnicuje się jeszcze bardziej w płaszczyźnie narodowościowej przez udział w życiu politycznym czynnika niedość zespolonego z państwem, jakim są niektóre mniejszości narodowe. Tej myśli daje wyraz w swej pracy o zagadnieniu parlamentaryzmu znany w świecie naukowym i wysoce ceniony wiedeński prof. Kelsen, zaznaczając, że „zasada większości ma zupełnie sens tylko w jednolitej pod względem narodowym zbiorowości”<sup>9)</sup>.

To też większość w Sejmie tworzy się od przypadku do przypadku, w drodze przetargów

<sup>9)</sup> H. Kelsen „Zagadnienie parlamentaryzmu”, przekład A. Millera. Warszawa, 1929.

partyjnych, za cenę ustępstw i kompromisów, które nie zawsze pokrywają się z interesem Państwa.

Taką większością przygodną, jak uczy historia polityczna Polski Odrodzonej, zawsze było łatwiej stworzyć dla obalenia rządu, niż dla poparcia rządu istniejącego, więc dla negacji, a nie dla pracy pozytywnej.

To też na negacji oparte rządy — padały jak efemerydy, dzięki bezwładowi, na który od swego poczucia były skazane.

Ale Państwo nie może żyć tylko i li-tylko negacją.

Władza musi być silna, co nie wyklucza kontroli nad nią czynnika społecznego, i musi być trwała, jeśli ma zapewnić ciągłość pracy państwowej.

Obecna Konstytucja nie zapewnia żadnego z wymienionych warunków.

To też w tym punkcie Konstytucja nasza ulega najostrzejszej krytyce.

Jeszcze przed jej wydaniem, gdy były opracowane dopiero zarysy projektu, podnoszono zarzuty przeciwko zasadom, na których miał być oparty przysły ustroj Polski.

Wspomnieć tu wypada przedewszystkiem głos prof. Rostworowskiego, który w pracy p. t. „Budowa władzy rządowej i wykonawczej” już w roku 1919 ostrzeżał:

„System francuski ze swym zależnym od parlamentu prezydentem i ze swoim rządem, podlegającym częstym zmianom, zdradza zbytnie zaufanie do legislatury, której wpływ przemocy niedwuznacznie usiweca. Nic nie wskazuje na to, by w Polsce stosunki parlamentarne w zaraniu życia politycznego układać miały się lepiej, a choćby i tak samo, jak to ma miejsce wśród nieskonsolidowanych i niedyscyplinowanych stronnictw francuskich. Ustroj ten był zbytym przedmiotem uzasadnionej krytyki i dążeń reformatorskich we Francji i aż nadto wyraźnie wskazywał na brak należyte równowagi między naczelnymi władzami, by myśleć było wolno o skopowaniu tego wadliwego i za wadliwy poczytywanego ustroju w jego własnej ojczyźnie i o przeniesieniu go do Polski, gdzie postulat silnej egzekutywy, twórczej, energicznej, wyrwają się, jak jeden gromki okrzyk całego społeczeństwa”. (str. 17, 18 \*)

Po uchwaleniu Konstytucji natomiast posypały się głosy krytyki.

Jednym z pierwszych komentatorów Konstytucji 17 marca, a dodajmy — komentatorów najświetniejszych — jest prof. Wł. Leopold Jaworski. Komentarz jego ukazał się w roku 1921, w kilka zaledwie miesięcy po uchwaleniu Konstytucji<sup>10)</sup>.

W tej pracy poważnej a pozbawionej wszelkich tendencji politycznych, prof. Jaworski już na wstępie, w uwagach ogólnych zarzuca świeżo uchwalonej Konstytucji, że jest ona wyrazem niełiczenia się z realnymi warunkami życia: „mamy do czynienia — pisze doświadczony ten konstytucjonalista — z nieporozumieniem lub nieuświadomością sobie konsekwencji uchwalonych postanowień”.

A dalej zarzuca prof. Jaworski Konstytucji brak perspektywy i zrozumienia, że nie jest ona tylko „zafatwieniem interesu, jaki następuje dzień nadchodzący”.

Wychodząc z założenia, że ustroj parlamentarny jest oddaniem rządów stronnictwom, chce widzieć w parlamencie czynnik kontroli Rządu, a nie trybunę agitacyjną, a obowiązując, że Konstytucja 17 marca pozbawia Prezydenta i Rząd siły wobec Sejmu, stwierdza, że „kontrola nie ma przedmiotu, gdy Rząd jest bezsilny”, bowiem wówczas parlament staje się areną walki stronnictw, a nie areną kontroli Rządu.

Konkludując, że „Rząd słaby, zależny, nie jest rządem narodu, ale chwilowym rządem zwalczających się stronnictw”, ostrzeża, jako zatroskany o przyszłość Państwa obywatel, że „Polska będzie istnieć, jeżeli będzie wielkim i dobrze rządzone mocarstwem, lub nie będzie istnieć”.

„Tymczasem — twierdzi prof. Jaworski — powinna dojrzeć opinja w narodzie, że uczynić należy wszystko, aby rząd stworzyć możliwie najsil-

<sup>9)</sup> Podobnie prof. Dubanowicz, późniejszy główny referent konstytucji marcowej, pisząc w 1919 r. o naczelnych zasadach przyszłej konstytucji polskiej, podkreślił potrzebę silnego rządu w Polsce. „Rząd musi być zbudowany w ten sposób, aby bez wahań i wstrząśnień, nie paraliżowany na każdym kroku, mógł szybko, sprawiedliwie i stanowczo wykonywać władzę”. (Edward Dubanowicz „O dobrą konstytucję”, Lwów 1919, str. 14). Szkoda tylko, że jako referent konstytucyjny w Sejmie Ustawodawczym nie przytrzymał się zasad, które tak trafnie i umiejętnie w powołanej pracy wysunął i uzasadnił.

<sup>10)</sup> „Konstytucja z dnia 17 marca 1921 r.—Prawo Polityczne od 2 października 1919 r. do 4 lipca 1921 r.”. Wydał i objaśnił Prof. Władysław Leopold Jaworski. Kraków, 1921.

niejszym i najstarszym. Opinia ta powinna opanować walkę o rewizję i pokierować nią...”

Ale na tych głębokich uwagach, których trafności dowiodło życie, nie kończy się walka prof. Jaworskiego o naprawę Konstytucji<sup>11)</sup>.

Nawracając ciągle do zagadnień konstytucyjnych Polski, zapowiada w rozprawie „Myśli o ustroju państwowym” projekt nowej Konstytucji, który ogłasza w 1928 r.

Jest to kapitalna praca wielkiego uczonego, będąca jakby syntezą jego wielkiej wiedzy i wieloletniego doświadczenia. W przedmowie mówi prof. Jaworski, że „w czasie, który tak żywo odczuwa potrzebę zmiany ustroju państwowego, uważam za obowiązek zabrać głos i podać do wiadomości publicznej wyniki moich studiów i mego doświadczenia w tej sprawie” — i wyjaśnia, że pierwszy problem, który praca nad zmianą Konstytucji wysuwa, polega więc na stworzeniu elementu, któryby był pośrednim między jednostką a Państwem, a któryby nie był stronnictwem politycznym”.

Snadź studja i doświadczenie poważnego konstytucjonalisty polskiego doprowadziły go do przesądzenia, że główne zło tkwi w niezdrowych praktykach naszych stronnictw politycznych, popularnie mówiąc — w partyjniectwie, skoro chce zacząć od zreformowania tej dziedziny naszego życia publicznego.

Zresztą w ocenie tego zjawiska prof. Jaworski nie jest odosobniony.

Prof. Michał Rostworowski, dotykając w jednej ze swych rozpraw<sup>12)</sup> zagadnienia genezy prawnej naszej Konstytucji, oraz biorąc za punkt wyjścia przepis wstępny, który brzmi: „W imię Boga Wszechmogącego! My, Naród Polski...” tę oto ustawę konstytucyjną na Sejmie Ustawodawczym Rzeczypospolitej Polskiej uchwalamy i stanowimy” — takie stąd wysnuwa uwagi:

A więc nie „My, posłowie na Sejm zgromadzeni”, nie „My — Sejm Ustawodawczy”, ale „My Naród Polski”. Gdy jednak zwrot użyty nie pokrywa się z rzeczywistością, znaczenie jego polega na zidentyfikowaniu przez Konstytucję za pomocą fikcji prawnej tych dwóch pojęć: Naród i Sejm, i na przyjęcie założenia, że „Sejm a Naród” — to jedno.

Jakże trafne są te uwagi i jak wiele nieporozumień dalały się uniknąć, gdyby te uroczyste Sejmu, a nawet mniej jeszcze, grupy oligarchicznej jego mnerów — nie zamącały były tej prawdy oczywistej, że Sejm — to niekoniecznie Naród cały, prawdy, którą spokojny obiektywizm uczonego określa kurtuazycznie mianem „fikcji”.

Literatura prawnicza, poświęcona zagadnieniom konstytucyjnym, jest dzisiaj już bardzo obszerna. Niepodobna jest w krótkim wykładzie streścić choćby tylko tego wszystkiego, co w ubiegłym okresie lat ośmiu, od uchwalenia Konstytucji, w tej materji napisano. Wśród krytyków naszego ustroju państwowego widzimy wiele świetnych nazwisk: uczonych, polityków, publicystów, ze wymienię tu, prócz cytowanych już profesorów Jaworskiego i Rostworowskiego, prof. S. Starzyńskiego, prof. St. Estreichera, prof. Krzyżanowskiego, b. ministra i Prezesa Prokuratorji Generalnej St. Bukowieckiego, prof. i b. ministra K. W. Kumanieckiego, prof. i prezesa Najwyższej Izby Kontroli St. Wróblewskiego, prof. Fr. Zolla, b. posła Wł. Tetmajera, prof. S. Kutrzebę, prof. W. Komarnickiego, prof. Peretiatkovicza, adw. i d-ra honoris causa uniwersytetu lwowskiego Ad. Suligowskiego i wielu, wielu jeszcze innych zasłużonych pisarzy, działaczy społecznych, dziennikarzy, a nawet i zwykłych obywateli, którzy zabierali głos publicznie w rozprawach, artykułach dziennikarskich i przemówieniach na tematy, wiążące się z potrzebą naprawy naszego ustroju<sup>13)</sup>.

<sup>11)</sup> W wydawnictwie zbiorowem „Nasza Konstytucja”, ogłoszonym w roku następnym 1922, ogłasza prof. Jaworski rozprawę p. t. „Rząd”. Szerzeg rozpraw ogłasza w wydawnictwie zbiorowem, opublikowanym w 1924 r. w Krakowie p. t. „Ankieta o Konstytucji z 17 marca 1921 r.”.

Przechodzi do tematu rewizji Konstytucji w rozprawie „Myśli o ustroju państwowym”, Kraków, 1928 r.

Zapowiada ukazanie się własnego projektu nowej Konstytucji w broszurze „W sprawie nowej Konstytucji”. Kraków, 1928 r.

Aż wreszcie jesienią 1928 r. ogłasza — kapitalną pracę „Projekt Konstytucji” (w 2-eh częściach).

<sup>12)</sup> „Nasza Konstytucja”, Cykl odczytów, urządzonych staraniem dyrekcji szkoły nauk politycznych w Krakowie od 12 — 25 maja 1921 r. przy udziale: Wład. Abrahama, Tad. Dwernickiego, Stan. Estreichera, Wł. L. Jaworskiego, St. Kutrzeby, M. Rostworowskiego, St. Wróblewskiego i Fryd. Zolla. Kraków, 1922 r.

<sup>13)</sup> Por. w szczególności: W. L. Jaworski „Ankieta o Konstytucji z 17 marca 1921 r.” Kraków 1924. — „Nasza Konstytucja”, Kraków, 1922. — St. Bukowiecki „Przedrewizja Konstytucji”, Warszawa, 1928. — St. Starzyński „Konstytucja Państwa Polskiego”, Lwów 1921; tenże „Współczesny ustroj państwo - polityczny Polski i innych państw słowiańskich”, Lwów, 1928;—A. Peretiatkiewicz „Reforma Konstytucji Polskiej”, Poznań, 1929. — „O naprawę Rzeczypospolitej”, Kraków, 1922. — Ankieta „Ruchu prawniczego, ekonomicznego i socjologicznego”, 1925, zeszyt drugi.

Wszystkie te głosy, zgodnym chórem, poprzez analizę poszczególnych instytucji naszego prawa konstytucyjnego, dochodzą do wniosku, że Konstytucja 17 marca nie zabezpiecza Polsce ustroju, któryby zdolny był zapewnić jej moc, a głównie zół upatrują w zły kształt wyposażeniu władzy wykonawczej w istotne atrybuty władzy.

Ale, co już jest wysoce znamienne, w krytyce bezwzględnej i drugoczącej przesiada innych autorów prof. Edward Dubanowicz, ten sam, który był w Sejmie Ustawodawczym głównym referentem Komisji Konstytucyjnej. Poświęcił on zagadnieniu rewizji Konstytucji szereg rozpraw, z których najważniejsze są dwie: „Rewizja Konstytucji”, ogłoszona w 1926 r. oraz „Z zagadnień konstytucyjnych”, ogłoszona w 1928 r.

W obu tych rozprawach na popotnienie Konstytucji 17 marca używa on słów tak mocnych, wyraża tak dosadnych, że krytyka jego nie jest już tylko negatywną analizą uczonego, ale raczej rozdzielaniem szat nad własnym dziełem, więcej — jest samobiczaniem.

Ale dajmy głos głównemu referentowi Komisji Konstytucyjnej Sejmu Ustawodawczego, prof. Dubanowiczowi <sup>14)</sup>.

„Innymi oczyma — mówi prof. Dubanowicz — oczyma doświadczenia i rzeczywistości oglądamy też dzisiaj, po upływie pierwszego siedmioletniego zadania ustroju państwowego w stosunku do własnego społeczeństwa.

Rozmiar i głębokość niedomagań i braków Konstytucji marcowej uwydatnia się odatd z upływem każdego, dzielącego nas od niej miesiąca i roku.

Są u nas całe dziedziny życia, w których stosunki prawne nie odbiegają daleko od wzorów rosyjskiego bolszewizmu”.

A dalej, krytykując ostro wadliwy sposób przeprowadzenia w Konstytucji marcowej Monteskiuszowskiej zasady podziału władz: „le pouvoir arrête le pouvoir”, chce teraz dopiero — niestety dła czego tak późno — bronić władzy rządzącej przed „absolutyzmem czynnika parlamentarnego” i upatrjuje zdolność społeczeństwa do „państwowego rozwoju” w ustroju zrównoważonym, „o wysokim autorytecie państwowej władzy”.

Oto jak wygląda krytyka Konstytucji 17 marca w świetle opinii przedstawicieli polskiej myśli państwowej.

Ale te alarmujące głosy nie są tylko odosobnionym wyrazem opinii wyłącznie polskiej.

Nawcywania do poddania rewizji podstaw parlamentarizmu rozlegają się i w literaturze zachodnio-europejskiej.

Coraz częściej spotykamy się z poglądem o wadliwości rządów parlamentarnych, o konieczności ukrócenia wszechwładzy parlamentu, o potrzebie przywrócenia równowagi w stosunku czynnika parlamentarnego do władzy rządzącej w państwie, a nawet o szkodliwości rządów parlamentarnych — słowem — o kryzysie parlamentarizmu.

Na czele tego ruchu, który wywołał ożywioną wymianę poglądów, zwłaszcza we Francji, stanęli znakomici uczeni, pisarze i politycy, których plejada staje się coraz to liczniejszą. (Larnau, Aulard, Faguet, Benoist, Duguit, Villey, Barthelemy, Redslob, James Bryce, Casimir Périer, Poincaré, Millerand, Paul Gruet i inni).

Dla przykładu przytoczę kilka charakterystycznych w tym przedmiocie opinii.

Casimir Périer, ustępujący w dniu 15 stycznia 1894 r. ze stanowiska Prezydenta Republiki Francuskiej, oświadczył w swem oredziu: „Urząd Prezydenta Republiki pozbawiony jest środków działania i kontroli. Nie mogę spokojnie porównywać moralnej odpowiedzialności, ciężkiej na mnie, i niemocy, na jaką jestem skazany”.

Jakże podobnie pod tym względem brzmi głos b. Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego, wypowiedziany w znanej mowie, wygłoszonej dn. 5 grudnia 1922 r. w pałacu Rady Ministrów w Warszawie:

„Jeżeli chodzi o Sejm i Senat — mówi Marszałek Piłsudski — to nie wiem, czy rozmyślnie, czy bezwiednie — przypuszczam, że raczej bezwiednie, praca (Prezydenta) w tym kierunku została konstytucyjnie usunięta. Prezydentem uważam, na czym polegać może, według brzmienia Konstytucji, stosunek Prezydenta do Sejmu i Senatu i, poza jego wyborem, znalazłem tylko groźące mu kary za zdradę państwa, pogwałcenie Konstytucji i przestępstwa karne”.

Krytyczne stanowisko wobec zdolności ciała zbiorowego do wykonywania twórczych funkcji państwowych zajął również Raymond Poincaré

w mowie, wygłoszonej w 1908 r. na bankiecie Alliance Républicaine Démocratique. „Zakrawa na to, mówi Poincaré, że od pewnego czasu nasza machina parlamentarna obraca się w próżni, a jej mechanizm sprawia w rozprężeniu swem więcej hałasu, aniżeli wytwarza pracy”.

A chociaż obecnie w artykule, ogłoszonym w czasopiśmie argentyńskim „Nacion”, Poincaré zlągodził nieco jaskrawe barwy swego poprzedniego poglądu, to jednak przypisać to należy względem taktycznym.

Konieczność zreformowania budowy władzy rządowej we Francji podnosi niemal jednogłośnie cała doktryna francuska. Tak np. Larnau, dziekan wydziału prawa uniwersytetu paryskiego, z dużą dozą smutku i rozgoryczenia pisze o rządach Trzeciej Republiki: „Niema rzeczy smutniejszej dla człowieka megoj pokolenia, który wierzy w republikę parlamentarną, który oklaskami witał konstytucję 1875 r., który w ciągu wielu lat nauczał zasad prawa publicznego i konstytucyjnego, jak gdy widzi on co dnia przekreślaną, wzgardzaną, zagrożaną i gwałconą konstytucję. Rząd parlamentarny, w postaci obecnie praktykowanej, ulegnie rewizji lub zginie. Jeśli nie reformuje się sam, to narazi się na niebezpieczeństwo, iż zastąpiony będzie przez skok w ciemność” <sup>15)</sup>; „Przy systemie rządów parlamentarnych, w postaci u nas praktykowanej, rządu w pełnem tego słowa znaczeniu właściwie niema wcale. Przy ingerencji parlamentu, otwartej czy ukrytej, niepodobna rządzić” <sup>16)</sup>.

Prof. Redslob w najnowszej swej pracy o rządzie parlamentarnym wywodzi, że istota rządów parlamentarnych tkwi w zasadzie równowagi między władzą ustawodawczą i wykonawczą. Z tego, zdaniem autora, wynika między innymi, że organ ustawodawczy nie może swęj woli narzucać rządowi, gdyż tego rodzaju władza łamałaby istotę rządu parlamentarnego. „Parlament ma tylko prawo krytyki” (str. 2). Przy systemie rządów parlamentarnych chodzi, zdaniem Redsloba, o znalezienie „właściwej równowagi oraz o podział funkcji, dających rządowi niezbędną swobodę działania, przy zachowaniu oczywiście kontaktu z dążeniami narodowemi, ujawnionemi przez parlament, będący ogniwem pomiędzy ministrami a narodem” (str. 3). O francuskim systemie rządów parlamentarnych autor pisze, co następuje: „Reasumując dzieło konstytucyjne współczesnej Francji, musimy powiedzieć, że Trzecia Republika nie jest typem, jak np. rząd angielski, szwajcarski, północno-amerykański i dawny niemiecki. Trzecia Republika jest doświadczeniem, jest dążeniem w kierunku rządu parlamentarnego, lecz dążeniem, które zbroczyło z drogi i weszło na tory jednostronności” (str. 267). „Zasada podstawowa, wedle której parlament oraz Głowa Państwa posiadają równowagę się władze, zasada rządząca ustrojem Anglii oraz będąca istotą rządu parlamentarnego, nie istnieje we Francji. Z różnych powodów, zwłaszcza zaś ze względu na dogmat suwerenności narodu oraz wybór prezydenta przez izby, ciało ustawodawcze korzysta z daleko idącej supremacji. Niema równowagi, jest zawisłość”.

Przed kilku laty w „Revue de deux mondes” ukazała się rozprawa pełnego temperamentu pisarza francuskiego Charles Benoist p. t. „La parlementarite” <sup>17)</sup>.

Nazwą tą „parlamentarytem” pisarz francuski oznaczył chorobę, przeżywaną przez parlamentarizm, przechodzący w gorące w niepoproczalność.

Z wielkim talentem literackim opisuje Benoist objawy tej demencji.

„Spójrzcie proszę uważnie — woła — na tych ludzi, którzy zasiadli na ławach parlamentarnych. Patrzcie, czym oni są i przypomnijcie sobie, co oni tu robią. W dwóch słowach, wielkich i strasznych, tworzą ustawy. Ale czyż oni wiedzą, czym są ustawy i jak się je tworzy? Oni! ośm dziesiątych z pośród nich nie domyśla się nawet tego.... Słępy traf intrygi lub przypadku uczynił z nich prawodawców. Sami będąc zaimprovizowani — improwizują.”

„Na jaki temat? Na każdy. Ich władza nie ma żadnych granic, ani zewnętrznych, ani wewnętrznych, ani w samym ich rozsądkiem, ani w przedmiocie ustaw....

„Zmieniają, przewracają, uchylają w jednej chwili, stosownie do swej niemądrej fantazji, reguły powolnie ustanowione doświadczeniem pokoleń. Porządek społeczny, organizacja wojskowa, podwaliny państwa, jego stosunki z innymi państwami, to, co trwa i to, co mija, odwieczne tradycje i wypadki dnia, doktryna i drobne wy-

darzenia. Wszystkiego dotykają, wszystkim chcą owładnąć, wszystkim wstrząsają, wszystko wzruszają, wszystko wreszcie burzą”.

„Jak chłopcy hałasliwi i psotni, igrają wszystkim w miarę swych kaprysów....

„Pole ich działania jest wszechstronne, a władza przyniatająca....

„Despotizm panującego znał względy; narzucał się od czasu do czasu; nie zna tego tyranja zgromadzenia, ponieważ jeden myśli o swej przysłodzi, inny ma świadomość swej niślności.

„Jeżeli do tego wszystkiego dołączy się przekupstwo, parlamentaryt przechodzi w gangrenę”....

Oto skróślony plastycznym piórem pisarza francuskiego obraz, któremu nie brak jednak i naszych odcieni rodzimych.

To też inny pisarz francuski Faguet oznacza parlamentarizm mianem „culte” de l'incompence”.

Ale jeżeli te jaskrawo wypowiadane opinie nazwalimy głosami alarmu, to nie brak również i opinii rzeczowe, spokojnie, choć nie mniej krytycznie omawiających niedomagań parlamentarizmu.

Do takich opinii należy w pierwszym rzędzie zaliczyć prace unij międzyparlamentarnej.

Kryzys parlamentarizmu nie jest bowiem zjawiskiem odosobnionem, występującem jedynie w niektórych państwach. Jest on objawem powszechnej ewolucji tego systemu rządów, etapem rozwoju parlamentarizmu w obliczu nowej rzeczywistości.

Dowodem światowego charakteru tego kryzysu jest fakt, iż stał się on przedmiotem narad i dyskusji wśród organizacji o charakterze międzynarodowym. Mam na myśli Unję Międzyparlamentarną — ów parlament państw światych — która w roku 1924 na swym XXIV zjeździe w Bernie i Genewie stwierdziła, że „kryzys parlamentarizmu przemika w chwili obecnej niemal wszystkie państwa”. Celem stwierdzenia przyczyn tego kryzysu oraz znalezienia środków zaręczenia, Unja powołała do życia specjalną komisję, która po przeprowadzeniu szeregu ankiet wśród uczonych znawców prawa konstytucyjnego (Laski, Borgeaud, Larnau, Mosca, Bonn), oraz po gruntownych naradach, stwierdziła przez usta swęj sprawozdawcy Dr. Wirtha, b. kanclerza Rzeszy, że naprawa parlamentarizmu powinna iść przedewszystkiem drogą zapewnienia rządowi jednoci i trwaoci, niezbędnej dla skutecznego działania egzekutywy. Jako środek do osiągnięcia tego celu, który ma stanowić o zdrowiu lub chorobie ustroju państwowego, komisja zaproponowała przyjęcie systemu desygacji członków rządu na czas określony w zbliżeniu się do systemu amerykańskiego i szwajcarskiego <sup>18)</sup>.

W bogatej dyskusji, która rozwinęła się na XXV zjeździe Unji Międzyparlamentarnej (1928 roku) na te referatu b. kanclerza Wirtha, zabierali głos najwybitniejsi parlamentarysty świata, należący do najrozmaitszych obozów politycznych. Różniąc się między sobą co do poglądów na szereg kwestyj, dotyczących oceny i reformy parlamentarizmu, wszyscy mówcy godzili się wszakże na jedno, a mianowicie, że kryzys parlamentarizmu, odczuwany w mniejszym lub większym stopniu przez wszystkie państwa o parlamentarno-demokratycznym typie rządów, ma swą przyczynę przedewszystkiem w niślności i słabości władzy rządowej, zależnej w swej egzystencji i działalności od zwalczających się wzajemnie licznych stronnictw.

Rozbicie jednoci wewnętrznej ciała parlamentarnego skutkuje nietrwałości, słabości i bezskuteczności rządów państwowych. To powoduje nie tylko osłabienie siły i potęgi państwa, lecz podważa zarazem autorytet samego parlamentu, stawiając jego zdolność do twórczej pracy państwowej pod znakiem zapytania.

Znamienne dla naszych stosunków jest głos wybitnego parlamentarzysty polskiego, p. Thugutta, wypowiedziany w dyskusji na powyższym zjeździe. „Stuszenie — powiada Thugutt — zarzuca się parlamentom dzisiejszym brak woli. W jakż jednak sposób wola ta może powstać, jeżeli nasze ciała ustawodawcze podzielone są w sposób coraz bardziej zabawny na 10, 15, a czasem nawet 20 frakcyj! Ten właśnie wół, rozszczypany na 20 części, stanowi naszą chorobę.... A jeżeli przez słabość swą nie umie się powziąć decyzji, to nie należy przeskądzać innym w powzięciu tego aktu woli, który jest niezbędny do życia wszelkiej instytucji”.

W dalszym ciągu swęj przemówienia p. Thugutt zaproponował zjazdowi przyjęcie następującej uchwały: „Zachodzi konieczność zwiększenia odpowiedzialności moralnej stronnictw, które nie powinny obalać Rządu, jeżeli nie mają możności zastąpić go bezzwłocznie nowym Rządem”.

<sup>14)</sup> Edward Dubanowicz „Rewizja Konstytucji”, Poznań 1926 r., str. 8, 9, 15.

Edward Dubanowicz. „Z zagadnień konstytucyjnych. Ograniczenia w sposobie wykonywania przez Parlament prawa odpowiedzialności ministrów”. Łwów — Warszawa, 1928 r.

<sup>15)</sup> F. Larnau: L'Evolution actuelle du Régime representatif (Union Interparlementaire L'évolution actuelle du régime représentatif. Cinq réponses à une enquête de l'Union interparlementaire. 1928, str. 40).

<sup>16)</sup> Tamże, str. 42.

<sup>17)</sup> Robert Redslob, „Le régime parlementaire”, Paris, 1924.

<sup>18)</sup> Charles Benoist, membre de l'Institut „Les Maladies de la Démocratie” 1929 r.

<sup>18)</sup> L'évolution actuelle du régime représentatif. Cinq réponses à une enquête de l'Union interparlementaire. 1928. Union interparlementaire. Compte rendu de la XXV-me Conférence tenue à Berlin du 23 au 28 août 1928, publié par le bureau interparlementaire. 1928.



„Rzecz to niezmiernie prosta, mówi w swem uzasadnieniu p. Thugutt. Jeżeli parlament chce żyć i rozwijać się, to przedewszystkiem musi zachować wobec społeczeństwa swój autorytet moralny. Aby móc ten autorytet pozyskać, trzeba wiedzieć, czego się chce, trzeba być gotowym przyjmując odpowiedzialność za swe czyny. Kryzysy gabinetowe, trwające czasem po kilka tygodni, znieważające społeczeństwo do urzędów parlamentarnych, albowiem są oznaką ich słabości”.

Nietrwałość rządów parlamentarnych, podporządkowanych w swej egzystencji i działalności woli stronnictw, wywołała również w pozytywnym ustawodawstwie konstytucyjnym szeregu państw tendencję do wprowadzenia prawnych ograniczeń, chroniących organizm państwowy przed częstymi wstrząsami przypadkowych lub zgoła lekkomyślnych kryzysów rządowych. Jako przykład posłużyć mogą konstytucje czechosłowacka (§ 75—77), austriacka (art. 74) i pruska (art. 57), które dążą do zapewnienia rządowi trwałości, dającą znaczącego quorum dla wniosku o wyrażenie rządowi wotum nieufności oraz kwalifikowanej większości dla jego uchwalenia.

Najdalej pod tym względem poszła najnowsza konstytucja grecka z 1927 r., która wprowadziła — poza restrykcjami natury formalnej, na podobieństwo konstytucji czechosłowackiej i austriackiej — doniosłej wagi ograniczenie materialne, gwarantujące rządowi pewną trwałość legalną z mocy samego przepisu konstytucyjnego. Prócz żądania dla wniosku o wyrażenie rządowi wotum nieufności określonej ilości podpisów i głosów, oraz wskazania sprawy, która wywołała wniesienie wniosku — ustanawia nowa konstytucja grecka w art. 88 dwumiesięczny termin obowiązkowy, który upłynąć musi między odrzuceniem wniosku o wotum nieufności a podjęciem tego wniosku na nowo. Ta nowa konstrukcja rządu parlamentarnego stanowi znaczny krok naprzód w kierunku ochrony trwałości władzy wykonawczej, ponieważ ochronę tę opiera nie tylko na restrykcjach natury formalno-proceduralnej, lecz na przepisie o charakterze materialno-prawnym, wprowadzającym korektywę już do samej budowy prawnej rządu parlamentarnego. Rozwiązanie to w Konstytucji greckiej jest czemś pośrednim pomiędzy zwykłą odpowiedzialnością parlamentarną rządu, stosowaną doraźnie, a odpowiedzialnością periodyczną (naprz. według systemu amerykańskiego, czy szwajcarskiego).

Takie jest odbicie oceny parlamentaryzmu w zwierciadle opinii i ustawodawstwa europejskiego.

A w zwierciadle doświadczeń życia codziennego, w świetle, że się tak wyrażę, polskiej rzeczywistości — czy ocena Konstytucji marcowej wypadnie lepiej?

Dla nas, którzy przyglądaliśmy się zbliska praktyce naszego parlamentu w okresie przedmowym, jest to raczej pytanie retoryczne, nie wymagające odpowiedzi, tak bardzo w tym względzie opinia polska jest jednomyślna.

Prócz nieustannych kryzysów rządowych, wywołanych przez Sejm i długotrwałych przesileni w obecnym tworzeniu nowych rządów, prócz unikających światła dziennego i wywołujących ogólne zgorszenie przetargów kuluarowych, prócz wreszcie usuwającej się z pod wszelkiej kontroli społeczeństwa oligarchii konwentu seniorów, który wbrew Konstytucji aroguje sobie prawo do rozstrzygnięcia najważniejszych zagadnień państwowych — Sejm, będący według zamierzeń twórców ustawy konstytucyjnej jedną kuznią praw („Niema ustawy bez zgody Sejmu”, głosi art. 3 Konst.), nie spełnia zadań, na nim ciążyących.

Wewnętrznie rozdarti, rozszczępiony na frakcje, dotknięty organicznym bezwładem, Sejm w najistotniejszych dziedzinach — ustawodawstwa abdykował dobrowolnie z służących mu uprawnień, udzielając naprzykład ustawą ramową z dn. 11 stycznia 1924 r. szerokich uprawnień rządowi Wł. Grabskiego do unormowania w drodze rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej tak ważnej naówczas dziedziny życia państwowego, jak naprawa skarbu i reforma walutowa.

To też położenie tamy temu widowisku przez wypadki majowe było wielką ulgą dla kraju <sup>20)</sup>.

Rządy pomajowe rozpoczęły swą pracę pod hasłem naprawy ustroju Rzeczypospolitej. I już pod datą 2 sierpnia 1926 r. uchwalona została nowela do Konstytucji, wzmacniająca władzę Prezydenta Rzeczypospolitej przez nadanie mu prawa rozwiązywania Sejmu i wydawania rozporządzeń z mocą ustawy, przez częściowe udo-

<sup>20)</sup> „W czasie od listopada 1918 do maja 1926, pisze znakomity ekonomista krakowski, prof. Krzyżanowski, Polska przeżywa okres wypaczenia parlamentaryzmu, złej gospodarki skarbowej, a niebezpieczeństwo popadnięcia w anarchję lub w bolszewizm wisi w powietrzu. W maju 1926 r. nastąpiło ograniczenie parlamentaryzmu, gospodarka skarbowa zerwała ostatecznie z kłętą inflacją, zmocnienie władzy wykonawczej zmniejszyło niebezpieczeństwo anarchji i bolszewizmu”. (Rządy Marszałka Piłsudskiego, Kraków, 1927, str. 8).

skonalenie procedury uchwalania wotum nieufności rządowi, tudzież przez ulepszenie trybu postępowania w materjach budżetowych.

Ale nowela z 2 sierpnia 1926 r. stanowi dopiero pierwszy etap na drodze urzeczywistnienia określonego przez Rząd pomajowe programu.

Dalsze etapy walki o naprawę ustroju Rząd pragnie urzeczywistnić w trybie rewizji, nakazanej obecnemu Sejmowi, jako drugiemu z rzędu po Sejmie Ustawodawczym, przez art. 125 (ust. 3) Ustawy Konstytucyjnej.

Kierunek tej reformy nie od dziś jest powszechnie znany; u jej podstawy leży hasło stworzenia w Polsce mocnej władzy wykonawczej, zdolnej zapewnić młodemu Państwu dalszy, świetny, mocarstwowy rozwój, oraz skutecznie je obronić w chwilach dla bytu jego groźnych. Drogę do zrealizowania tego dążenia widzą Rządy pomajowe w przeniesieniu punktu ciężkości władzy wykonawczej w Państwie na osobę Prezydenta Rzeczypospolitej, w ramach ustroju demokratycznego i przy zachowaniu praw parlamentu do rozumnej, przedmiotowej kontroli nad działalnością Rządu.

Tu należy zaznaczyć, że pojęcie silnej władzy nie jest równoznaczne z pojęciem władzy absolutnej, mimo, iż oba te pojęcia, ze względów demagogicznych - agitacyjnych, są często ze sobą utożsamiane.

Również i obawa o absolutum dominium jest w sferze ideologii stosunków demokratycznych XX wieku szkodliwym, specyficznym polskim przeżytkiem historycznym, który o tyle „nieszczęśliwie” przypisał dawną Rzplię przedrozbiorową.

Rewizja Konstytucji nie powinna i nie może być zamachem na prawo demokracji; ale zapewniając demokracji najskuteczniejsze formy kontroli nad działalnością władz publicznych, należy je scharmonizować z silnym u swych podstaw ustrojem Państwa, gdyż tylko własne Państwo, cieszące się powagą nawewnątrz i nazewnątr, jest zdolne zapewnić rękojmię bezpieczeństwa swym instytucjom państwowym i społecznym. Bo nie należy zapominać, że prawdziwym i szczerym zwolennikiem rządów demokratycznych - parlamentarnych jest ten, kto w trosce o ich udoskonalenie dąży do ich naprawy.

Forma prawna, w jaką będą przyobleczone przepisy, normujące powyższe zasady, jest kwestią drugorzędną. Ale same zasady stanąć muszą poza obrębem wszelkiej dyskusji i kompromisu.

W tej akcji Rząd spodziewa się poparcia opinii szerokiego ogółu polskiego społeczeństwa, które w momentach krytycznych umiało zawsze wykrzesać z siebie zdrowy instykt państwowy.

A że oczekiwania Rządu pod tym względem nie są nierealne, tego dowód stanowią opinie, uchwały zjazdów, a nawet konkretne projekty reformy naszego ustroju, płynące z kół społecznych. Do takich opinii, wypowiedziających się w duchu wzmocnienia władzy wykonawczej w Polsce, a więc w kierunku zasadniczego postulatu programu Rządowego, należą uchwały zjazdu prawników polskich w Wilnie, odbytego w 1924 r., opinia zbiorowa grona prawników warszawskich, opublikowana w 1929 r. w książce p. t. „Rewizja Konstytucji”, ankieta przeprowadzona z inicjatywą Prezydium Stałej Delegacji Zrzeszeń i Instytucji Prawniczej RP., opublikowana również w 1929 r., bogata literatura prawnicza i publicystyczna profesorów krakowskich, o której wspominałem już wyżej, wreszcie uchwała Sejmu z dnia 22 stycznia 1929 r., uznająca potrzebę rewizji Konstytucji, a powzięta pod mocnym naciskiem własnie opinii społecznej, choć przy niechętnym do niej stosunku naszych sejmokratycznych czynników parlamentarnych.

Zdecydowana wola Rządu, poparta przez zdrowy instykt Narodu, dokona niewątpliwie dzieła, którego oczekiwać mają prawo potomni od obecnego pokolenia.

Nie poto Naród Polski wiekową niewolą zapłacił za błędy naszego dawnego ustroju, oparte go złą wolność, liberum veto, elekcyjność tronu, prawo rokосу i konfederacji, nie poto zmagał się w powstaniach z przemożną siłą brutalną zaborców i wznosił modły: „Ojczyzno, wolność racz nam wrócić Panie”; nie poto krawiwił się szary żołnierz polski w walce ożreżnej o nieprzedawnione prawa, — abyśmy odzyskałą niepodległość mieli narażać ponownie na niebezpieczeństwo, przez to, żeśmy niczego nie zapomnieli i niczego się nie nauczyli.

Ten wysiłek ofiarny, ta krew bezcenna — to przestroga.

Polska dzisiejsza, Polska nowoczesna nie może chcieć, jak dawniej, „stać nierządem”.

Twarde wyroki dziejów wykazały nam — och aż jak boleśnie — zgubność tego szaleńczego hasła.

Musimy dla Polski Odrodzonej zdobyć taki ustrój, któryby stwarzał rękojmię jej mocy; musimy zdobyć ustrój zdolny ją chronić od nieszczęśliwych i ciężkich chwilach dziejowych.

To też nie pójdziemy na targi co do zasadniczych podstaw Jej mocy, a z tymi, którzy staną nam na przeszkodzie w urzeczywistnieniu tego za-

miaru, pójdziemy na walkę stanowczą i bezwzględłą.

I niechaj Wam, Obywatele, nie rzucają piasku w oczy.

Z naszej strony walka toczyć się będzie nie o władzę, bo ją Rząd urzeczywistniający idee państwową Marszałka Piłsudskiego posiada, ale o zdrowy ustrój państwowy, który ma zapewnić Polsce miejsce wśród narodów świata wtedy także, gdy przyjdą nowe pokolenia.

Do walki tej idziemy wierni testamentowi politycznemu, wypisanemu na pergaminach wiekopomnej Konstytucji 3-go Maja:

„Zaden rząd najdoskonalszy bez dzielnej władzy wykonawczej stać nie może”.

Doświadczenie nauczyło, że zaniedbanie tej części rządu nieszczęściami napelniło Polskę”.

**PO ZGONIE  
Ś. P. G. CLEMENCEAU.**

W odpowiedzi na depezę P. Prezydenta Rzeczypospolitej Mościckiego, wysłaną do prezydenta republiki francuskiej p. Doumergue'a z powodu śmierci b. premiera francuskiego Clemenceau, P. Prezydent Doumergue wystąpił do P. Prezydenta Mościckiego następująca depezę:

„Jego Ekscelencja P. Ignacy Mościcki, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej,

W a r s z a w a.

Wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci p. Clemenceau, jakie Wasza Ekscelencja zechciał mi wyrazić, wzruszyły mnie głęboko i zostaną żywo odczute w całej Francji. Zechce Jego Ekscelencja przyjąć wyrazy moich gorących podziękowań.

(—) Gaston Doumergue”.

**CEDEULA URZĘDOWA  
Gieldy Pieniężnej w Warszawie**

Nr. 261

z dnia 28 listopada 1929 r.

Notowania w złotych.

W a l u t y.

a) Bilety bankowe.

Belgi belgijskie —, Dinary jugosłowiańskie —, Dolary Stanów Zjednoczonych 8.89<sup>3</sup>/<sub>4</sub>—8.91<sup>1</sup>/<sub>4</sub>—8.87<sup>3</sup>/<sub>4</sub>, Dolary kanadyjskie —, Floreny holenderskie —, Franki francuskie —, Franki szwajcarskie —, Funtty angielskie —, Funtty tureckie —, Jeny japońskie —, Korony czesko-słowackie —, Korony duńskie —, Korony norweskie —, Korony szwedzkie —, Lei rumuńskie —, Liry włoskie —, Łaty łotewskie —, Marki estońskie —, Marki fińskie —, Pengó węgierskie —, Pesety hiszpańskie —, Szylingi austriackie —.

b) Czeki i wpłaty.

Belgia 124.70 — 125.01 — 124.39. Kopenhaga 238.97 — 239.57 — 238.37. Londyn 43.48 — 43.59 — 43.37. New-York 8.89<sup>3</sup>/<sub>4</sub>—8.91<sup>3</sup>/<sub>4</sub>—8.87<sup>3</sup>/<sub>4</sub>. Paryż 35.11—35.20—35.02. Praga 26.44<sup>3</sup>/<sub>4</sub>—26.51—26.38<sup>3</sup>/<sub>4</sub>. Sztokholm 239.83—240.43—239.23. Szwajcaria 173.03—173.46—172.60. Wiedeń 125.40 — 125.71—125.09. Włochy 46.66—46.78—46.54.

Kurs urzędowy 1 grama czystego złota = 5,9244 zł.

Papiery procentowa.

Papiery procentowa w złotych w zlocia

w procentach nominalu

7% L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83.25.  
8% L. Z. Państw. Banku Rolnego 94.00.  
7% L. Z. Banku Gospodarstwa Krajowego 83.25.  
7% Obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego 83.25.  
8% L. Z. Banku Gospodarstwa Krajowego<sup>o</sup>) 94.00.  
8% Oblig. Banku Gosp. Krajowego<sup>o</sup>) 94.00.

Listy Zastawne i Oblig. w walucie zagranicznej.

8% L. Z. Tow. Kred. Przem. Polskiego<sup>o</sup>) 79.50.

Papiery procentowa państwowe.

5% Państw. Pożyczka Konwers. 1924 r. 49.75.  
7% Pożyczka Stabil. 1927 r.<sup>o</sup>) 88.25.  
1% Pożyczka Koljowa 102.50.  
4% Prem. Poż. Inwestycyjna 117.00—117.50.  
5% Pożyczka Premjowa 1926 r. ser. II 63.75.





